

EXPRES

ILUSTROWANY

Nr 256 (1886)
ROK VI.

CZWARTEK



Przed terminem

popłynęła stal
z trzeciego marta
huty „Częstochowa”

CZĘSTOCHOWA. — W dniu 26 bm. na 34 dni przed zaplanowanym terminem, z trzeciego marta huty „Częstochowa” popłynęły pierwsze tony stali. Nowy wielki agregat wytwórczy włączył się do pokojowej gospodarki naszej ludowej ojczyzny.

Nowy piec martenowski to dzieło dziesiątków brzdęk murarskich, monterkich, elektrycznych i wodnych, współzawodniczących ze sobą o jak najlepsze wyniki.

Wspaniały sukces odnieśli m. in. robotnicy brzozy ziemnonobetonowej Jana Dąbrowskiego, wykonujący 328 proc. normy, a brzoza Emila Matuszki wykonała montaż urządzeń sterowniczych t. zw. Cimermana w rekordowym czasie 3 i pół dnia.

Spółeczeństwo
manifestuje
swe uczucia dla W. P.

CZĘSTOCHOWA. — Niezwykle gorące powitanie zgotowali mieszkańcy Częstochowy żołnierzom Wojska Polskiego, powracającym z obozów letnich.

Wzdłuż trasy przemarszu oddziałów WP zgromadziła się wielotysięczna rzesza mieszkańców miasta. Żołnierzy powitano deszczem kwiatów.

Defilada oddziałów wojskowych zamieniła się w manifestację uczuć miłości dla Wojska Polskiego.

Po defiladzie przodownicy wykształcenia bojowego i politycznego otrzymali cenne upominki od przedstawicieli miejscowych zakładów pracy, szkół, instytucji oraz organizacji społecznych i młodzieżowych.

Delegacja polska
udała się
do Pekinu

WARSZAWA. — Dnia 26 bm. odleciała do Pekinu pod przewodnictwem ob. Jerzego Putramenta, wiceprzewodniczącego Polskiego Komitetu Obronców Pokoju, delegacja polska na obchód drugiej rocznicy powstania Chińskiej Republiki Ludowej.

W skład delegacji wchodzi: ob. Stanisław Stachowicz — przewodniczący Zarz. Gł. Zw. Kolejarzy, Tadeusz Wieczorek — sekretarz Zarządu Gł. ZMP, Leon Korga — wiceprzewodniczący Zarz. Gł. ZSCH, Maria Winiarz — przewodnicząca Zarz. Woj. Ligii Kobiet we Wrocławiu.

Wywiad z przewodniczącym parlamentu NRD

Każdy uczciwy Niemiec

pragnie żyć w zjednoczonej, demokratycznej ojczyźnie

Nie należy zwlekać

z rozpoczęciem ogólnoniemieckiej narady

BERLIN. Przewodniczący Izby Ludowej NRD Johannes Diekmann w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi radia berlińskiego odpowiedział na szereg pytań, dotyczących odezwy Izby Ludowej do parlamentu w Bonn w sprawie zwołania ogólnoniemieckiej narady przedstawicieli NRD i Niemiec zachodnich.

PYTANIE: W komisji dla spraw ogólnoniemieckich w Bonn zastanawiano się, czy obecne propozycje Izby Ludowej NRD w sprawie zwołania ogólnoniemieckiej narady nie są identyczne z wysuniętą swego

czasu propozycją utworzenia Ogólnoniemieckiej Rady Ustawodawczej, którą to propozycję odrzucono w Bonn?

ODPOWIEDZ: Trzeba stwierdzić całkiem wyraźnie, że w naszych obecnych propozycjach nie powtarzamy poprzedniej naszej propozycji w sprawie utworzenia Ogólnoniemieckiej Rady Ustawodawczej nie dlatego, że uważamy taką propozycję za niestosowną, lecz dlatego, że w Bonn nie przyjęto tej propozycji i nie są gotowi przyjąć jej teraz.

Dlatego też odsuwając na dalszy plan poważne zastrzeżenia postanowiliśmy ograniczyć nasze propozycje w sprawie wspólnej narady do dwóch punktów, co do których w Niemczech wschodnich i zachodnich panuje zasadnicza zgoda, a mianowicie: do zagadnienia przeprowadzenia wolnych, ogólnoniemieckich wyborów, na podstawie których mają być utworzone zjednoczone, demokratyczne i miłujące pokój Niemcy oraz zagadnienia przyspieszenia zawarcia traktatu pokojowego z demokratycznymi Niemcami.

PYTANIE: W komisji dla spraw ogólnoniemieckich w Bonn wypowiedziano opinię, że zanim zwołana zostanie ogólnoniemiecka narada, mocarstwa okupacyjne powinny zagwarantować wolność wyborów.

ODPOWIEDZ: Nie powinniśmy obecnie w żadnym razie tracić czasu. Naród niemiecki zarówno na wschodzie jak i na zachodzie domaga się od nas, abyśmy działali i działali natychmiast, póki nie jest za późno.

Gdy osiągniemy już porozumienie — to jestem przekonany, że mocarstwa okupacyjne nie będą stawiały przeszkód temu, czego domagają się wszyscy Niemcy. Jeżeli mimo wszystko wyłonią się jakieś przeszkody ze strony mocarstw okupacyjnych, to będzie to dla narodu niemieckiego polityczną lekcją, która w żadnym razie nie zaszkodzi jednoci Niemiec.

Niechaj więc przedstawiciele wszystkich Niemców zasiądą przy wspólnym stole narad, aby doprowadzić do porządku własne sprawy. Niechaj przedstawiciele Niemiec zachodnich uczynią wszystko co w ich mocy, tak jak czynimy to my, przedstawiciele Niemiec wschodnich, aby naród niemiecki mógł żyć i pracować w zjednoczonej, demokratycznej i miłującej pokój ojczyźnie.

UWAGA WYKŁADOWCY

KURSÓW PARTYJNYCH II STOPNIA

W związku z rozpoczęciem nowego roku szkolenia partyjnego w piątek, dnia 28 września br., o godzinie 19.30, w programie pierwszym rozpoczyna się cykl audycji radiowych zawierających wskazówki, jak prowadzić zajęcia na kursach.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza
Komitet Centralny
Wydział Szkolenia Partyjnego.

Depesza

Georgi Damianowa

do Prezydenta Bieruta

Przewodniczący Prezydium Zgromadzenia Narodowego Ludowej Republiki Bułgarii — Georgi Damianow przesłał do Prezydenta RP Bolesława Bieruta depeszę następującej treści:

„Proszę przyjąć, Panie Prezydencie, najserdeczniejsze podziękowanie w imieniu Prezidium Zgromadzenia Narodowego Ludowej Republiki Bułgarii i moim własnym za życzenia wyrażone narodowi bułgarskiemu i mnie osobliście z okazji naszego święta narodowego.

Krocząc drogą towarzysza Georgija Dimitrowa, pod kierownictwem Partii Komunistycznej, naród Bułgarii zdecydowanie buduje podstawy socjalizmu przy bratniej pomocy wielkiego Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

Naród bułgarski wraz z miłującym pokój narodem polskim trwa będzie niezłomnie w obozie pokoju z wielkim Związkiem Radzieckim i chorążyim pokoju, towarzyszem Stalinem na czele, przeciw wszelkim próbom rozpętania nowej wojny przez anglo- amerykańskich imperialistów i ich agentów: kilku tytułową, greckich monarchofaszystów i tureckich reakcjonistów.

Rośnie sieć

domów akademickich

WARSZAWA. — Troskliwa opieka państwa nad studiującą młodzieżą znajduje swój wyraz m. in. w rozbudowie sieci domów akademickich. W 1951 r. przeznaczono na ten cel z funduszy państwowych 70 milionów złotych. Dzięki inwestycjom, przeprowadzonym z tych kredytów, młodzież akademicka otrzymała w nowym roku 8 tys. miejsc w nowo wybudowanych domach i bursach akademickich.

Narada w sprawie organizacji kursów języka rosyjskiego

WARSZAWA. — Dnia 25 bm. odbyła się w siedzibie Zarządu Głównego TPP-R ogólnokrajowa narada, poświęcona sprawie organizacji kursów masowego nauczania dorosłych języka rosyjskiego.

Kursów takich, jak stwierdzono na naradzie, powstaje coraz więcej i to zarówno w miastach jak i w ośrodkach przemysłowych oraz na wsi.

Już w niedzielę!

» WIOSENNY KOSTIUM DITTY REINGLASS «

oto tytuł nowej fascynującej powieści „Expressu Ilustrowanego”

Już w niedzielę!



W dniu 22 września została otwarta w Poznaniu Centralna Wystawa Przemysłu Drobniego i Rzemiosła.

Na zdjęciu: Fragment głównego wejścia na wystawę. CAF—fot. Nowosielski.

W 2-ą rocznicę utworzenia Chin Ludowych

Hasła wielkiego narodu

mówią o jego zadaniach i sukcesach

PEKIN. — Agencja Nowych Chin donosi, że Ogólnochiński Komitet Ludowej Politycznej Rady Konsultatywnej ogłosił z okazji drugiej rocznicy utworzenia Chińskiej Republiki Ludowej hasła, w których stawia przed narodem chińskim zadania w walce o dalszy rozwój nowych Chin, o zacieśnienie niewzruszonej przyjaźni i współpracy narodów chińskiego i radzieckiego, w walce o pokój na całym świecie.

Hasła głoszą: Pozdrawiamy cały naród chiński występujący przeciwko agresji imperialistycznej, likwidujący wyzysk feodalny i resztki sił kontrrewolucyjnych, budujący nowe Chiny!

Pozdrawiamy ochotników chińskich, którzy odnieśli wielkie zwycięstwa na froncie koreańskim!

Pozdrawiamy rząd radziecki i naród radziecki, naszego wielkiego sojusznika i ostoję pokoju i demokracji na całym świecie!

Niech żyje wielka, niewzruszona przyjaźń między Chinami i Związkiem Radzieckim!

W dalszych hasłach Ogólnochiński Komitet Ludowej Politycznej Rady Konsultatywnej pozdrawia bohaterką koreańską Armię Ludową i naród koreański, bohaterką Armię Ludową Wietnamu i naród wietnamski, pozdrawia naród japoński walczący o niepodległość, demokrację i pokój, narody Azji występujące przeciwko agresji imperialistycznej oraz narody bratnich krajów demokracji ludowej Europy środkowej i południowo-wschodniej.

Komitet zwraca się do różnych warstw narodu chińskiego stawiając konkretne zadania przed robotnikami, chłopami, urzędnikami instytucji państwowych, przed uczniami, inżynierami, Technikami, pracownikami oświaty, przed przemysłowcami i kupcami.

Bezrobotny w USA ma prawo... głodować

Pan Truman porównuje

konstytucje radziecką i amerykańską

Jak przedstawia się w istocie takie porównanie?

MOSKWA. — Dziennik „Prawda” zamieścił w środę artykuł redakcyjny na temat chełpliwej mowy Trumana o konstytucji amerykańskiej ogłoszonej w „dniu konstytucji” w USA. Artykuł ten głosi m. in.:

Mowa Trumana składa się z dwóch części. W jednej mówi on o konstytucji USA. Ta część odznacza się nadmiarem chełpliwości. W drugiej części Truman mówi o konstytucji ZSRR. Ta część odznacza się nadmiarem żółtych obelg. Obie części mowy mijają się całkowicie z prawdą i pozbawione są jakiegokolwiek bądź pozytywnych cech.

Nie można nie przyznać, że porównanie dwóch konstytucji — amerykańskiej i radzieckiej — jest wielce pouczające. O konstytucjach należy, jak wiadomo, sądzić nie według tego, co figuruje na pergaminie lub na papierze, lecz przede wszystkim według wyników, według rzeczywistego znaczenia konstytucji dla ludzi pracy, dla szerokiego mas, dla narodu. Chodzi głównie o to, czym interesem służy konstytucja — interesem ludu, czy też interesem wyzyskiwaczy, interesem mas pracujących, czy też interesem kapitału?

Czym jest konstytucja amerykańska i jakie są jej rzeczywiste wyniki?

Truman powiada: „Nasza konstytucja nie ustanowiła ary stokracji opartej na bogactwie i przywilejach. Nie służy ona garstce uprzywilejowanych, kosztem ogromnej większości narodów”.

Truman usiłuje negować fakt, że konstytucja amerykańska stoi na straży „garstki uprzywilejowanych”, że służy ona „arystokracji opartej na bogactwie”. Ale czyż można przejść do porządku nad tym, że konstytucja amerykańska nie

tylko nie przeszkodziła garstce milionerów i miliardów w zagarnięciu w swe ręce bogactwa i władzy, lecz ponadto uczyniła rząd USA sługą wielkiego kapitału?

Zarówno Morgan i Rockefeller, jak i szeregowy obywatel amerykański, robotnik i farmer posiada według konstytucji amerykańskiej — „równe prawa”. Jedni i drudzy mają „równe prawo” do władania fabrykami i zakładami przemysłowymi, majątkami ziemskimi i bogactwami wnętrza ziemi, kolejami i bankami. Czemuz to jednak (czemu panie Truman?) ze wszystkich tych praw korzystają tylko morganowie i rockefellerowie, do pontowle i harri-manowie, którzy nieźle się urządzili i których wszech władzy nie stawia się żadnych przeszkód? A czemu to robotnicy i farmerzy (czemu panie Truman?) zmuszeni są oddawać się w najemną niewolę kapitalistom, gnieździć się w ruderach i lepiankach, żyć o głódzie, płacić podatki ponad swą siłę, kupować towary po wyśokich cenach i nie śmiać nawet upomnieć się o swe prawo do życia godnego człowieka, w obawie przed represjami policyjnymi?

KONSTYTUCJA AMERYKANSKA U-TOROWAŁA DROGĘ I UGRUNTOWAŁA POTĘGĘ KAPITAŁU, WŁADZĘ WYZYSKIWACZY NAD WYZYSKIWANYMI — NA TYM POLEGA JEJ ISTOTA.

Inne zupełnie wyniki dała narodowi radzieckiemu jego Konstytucja, Konstytucja Socjalizmu.

Konstytucja radziecka opiera na niewzruszonych podstawach nowy socjalistyczny ustrój, władzę mas pracujących, władzę ludu. Usankcjonowała ona drogą ustawodawczą fakt zwycięstwa socjalizmu w ZSRR, fakt wyzwolenia mas pracujących naszego kraju z niewoli kapi-

talistycznej, fakt zwycięstwa w Związku Radzieckim demokracji rzeczywistej ludowej, socjalistycznej.

W kraju, gdzie nie ma wyzyskiwaczy i wyzyskiwanych, gdzie urzeczywistniono socjalizm, stworzone zostały prawdziwe gwarancje żywotnych praw ludzi pracy. Żnikło na zawsze z życia radzieckiego bezrobocie wraz z towarzyszącym mu uciskiem jednostki, nędza i głodem. Nawet wrogowie Związku Radzieckiego zmuszeni są przyznać, że stopa życiowa narodu radzieckiego nieustannie się podnosi wraz ze wzrostem wydajności wolnej pracy, wraz ze wzrostem urodzajności pól. Planowa, nie znająca kryzysów — odziedziczona socjalistycznym rozwojem — w tempie, jakiego nie zna świat kapitalizmu. Socjalistyczny system gospodarki wykazał swą bezsporną wyższość nad systemem kapitalistycznym.

W Konstytucji radzieckiej znalazła wyraz jedna z wielkich zdobyczy socjalizmu — równouprawnienie narodów i ras, brak jakiegokolwiek dyskryminacji, niewzruszona przyjaźń wolnych narodów. Konstytucja nasza wychodzi z założenia, że wszystkie narody i rasy, niezależnie od ich dawnej i obecnej sytuacji, niezależnie od ich siły lub słabości, powinny cieszyć się jednakowymi prawami we wszystkich dziedzinach gospodarstwa, socjalnego, państwowego i kulturalnego życia społeczeństwa.

KONSTYTUCJA RADZIECKA JEST JEDYNA NA ŚWIECIE KONSTYTUCJĄ W CAŁEJ PEŁNI DEMOKRATYCZNĄ. JEŚLI DEMOKRACJA W USA JEST DEMOKRACJĄ DLA BOGATYCH, DEMOKRACJĄ DLA WYZYSKIWCY, TO DEMOKRACJA W ZSRR JEST DEMOKRACJĄ DLA MAS PRACUJĄCYCH, T. J. DEMOKRACJĄ DLA LUDU.

Każdy zakład produkcyjny musi wykonać plan na rok 1951

Plan na pierwsze półrocze 1951 roku wykonaliśmy pomyślnie w 102 procentach. Wartość produkcji przemysłu wzrosła w II kwartale br. w porównaniu z drugim kwartałem ubiegłego roku o około 29 procent.

Uruchomiliśmy wielkie inwestycje Planu 6-letniego: stalownię w Częstochowie, wielki piec „B” huty „Kościusko”, Wozów, Gorzów. Przygotowujemy uruchomienie Kędzierzyna, Dychowa i wielu innych budowl socjalizmu.

Wzmagamy stale tempo naszego budownictwa socjalistycznego, gdyż jest to gwarancją naszej siły i bogactwa narodowego.

Zalogi naszych zakładów przemysłowych walczą stale o wykonanie i przekroczenie planów produkcyjnych, zdając sobie sprawę, że plan gospodarczy — jest prawem.

Pomyślnie toczyła się w pierwszym półroczu walka o plan również w hutnictwie. Szereg hut — po realizacji planu I półrocza, w dalszym ciągu wykonuje i przekracza wysokie zadania produkcyjne. Do takich

hut należą m. in. huta „Kościusko” i huta „Pokój”.

Ale w kilku hutach — po osiągnięciach pierwszego półrocza — nastąpiła demobilizacja kierownictwa gospodarczego, komitetów partyjnych i rad zakładowych, co spowodowało obniżkę intensywności ich pracy w lipcu i sierpniu br.

Skąd ta demobilizacja? Skąd to karygodne tolerowanie naruszeń dyscypliny technologicznej i dyscypliny pracy w niektórych naszych zakładach przemysłowych?

Wszystko wskazuje na to, że ten liberalizm, ten oportunizm wyrosł na gruncie samozadowolenia z osiągniętych uprzednio sukcesów. A tam, gdzie zjawia się nastrój samozadowolenia, tam nieuchronnie następuje spadek rewolucyjnej czujności i stopień ofensywności w walce o zadania państwowe.

Towarzysz Stalin uczy:

„Nasze plany to nie są plany — prognozy, nie plany — domysły, lecz plany — dyrektywy, które są obowiązujące dla organów kierowniczych”.

To wskazanie towarzysza Stalina musi stale być przed oczyma naszych działaczy gospodarczych, partyjnych i związkowych, w każdym zakładzie produkcyjnym.

Zamiast szukać źródeł niewykonania planu w słabościach własnej pracy — zarówno kierownictwo tych hut i zakładów, jak i komitety partyjne i rady zakładowe szukały

tak zwanych przyczyn „obiektywnych” i w ten sposób z góry rozgrzeszały się z własnych błędów. Także Centralny Zarząd Przemysłu Hutniczego nie potrafił przeciwdziałać nastrojom demobilizacji i zastąpienia się „obiektywnymi” przyczynami.

Tymi „obiektywnymi” przyczynami miały być trudności w zaopatrzeniu na rynku mięsnym.

Czyż takie stanowisko nie jest wcale cofaniem się przed trudnościami?

Istotną przyczyną niewykonania planu były nie trudności w zaopatrzeniu, które nie powinny mieć w żadnym wypadku wpływu na sprawę produkcji. Istotną przyczyną była słabość pracy masowo — politycznej wśród załóg tych hut. Przeciwnie mobilizując wysiłki dla wykonania planu, dla podniesienia poziomu produkcji, można i trzeba przyczynić się do przezwyciężenia również tych trudności, którymi się w danych wypadkach zastawiano. Istotną przyczyną była demobilizacja kierownictwa tych hut i zakładów, nie wywiązanie się z obowiązków przez dozór techniczny i administrację, co doprowadziło do licznych faktów niedbalstwa i naruszania dyscypliny technologicznej, do przewlekłości remontów.

Zawsze należy pamiętać, że wykonanie planu — to podstawowy obowiązek kierownictwa i załogi każdego zakładu pracy.

Cechą właściwą działacza gospodarczego, partyjnego i związkowego naszego ludowego państwa jest to, że stawia on zdecydowanie czoło trudnościom, na jakie napotykał na drodze naszego budownictwa, że bojowo, z głęboką wiarą w masę i w oparciu o masę mobilizuje swój aparat, swoją organizację i załogę do wzmoczonego wysiłku, aby maksymalnie przyczynić się do przełamania przeszkód, aby zawsze i na każdym odcinku — wykonać plan.

Stoimy u progu ostatniego kwartału 1951 roku — drugiego roku sześciolatki. Centralnym zagadnieniem jest: walka o dalsze podniesienie tempa produkcji w całym naszym przemyśle, kolejnictwie — w całej naszej gospodarce narodowej.

Tysiące zakładów pracy dają przykład dobrej, ofiarnej pracy, bojowej gotowości walki o te zadania.

Odważnie ujawniając swoje błędy i słabości, mobilizując się do walki o ich przezwyciężenie, muszą odrobić wszystkie zaniedbania ostatnich dwóch miesięcy te huty i zakłady, które obniżyły wydajność, które nie wykonały planów na lipiec i sierpień br. — tak, aby w całości wykonać plan roczny.

W drugiej połowie września, w wyniku mobilizacji wysiłków, produkcja stali podniosła się i dzienne plany są przekraczane.

Potwierdza to prawde, że po otrzymaniu się ze stanu samouspokojenia, że przy mobilizacji sił i środków, przy pobudzeniu aktywności załóg w walce o produkcję, plany mogą być wykonywane i przekraczane.

Trzeba przełamywać wszelkie nastroje demobilizacji, niedbalstwa, wszelkie objawy naruszenia dyscypliny pracy, rozwijać współzawodnictwo, zastrzyżyć kontrolę wykonania uchwał, kontrolę przestrzegania reżimu technologicznego.

Szerzej rozwijać polityczną pracę uświadamiającą i zacieśniać więź z załogą, uporczywie usuwać zaniedbania w trosce o codzienne sprawy robotników, bojowo, w oparciu o cały kolektyw zakładu, przełamywać niedociągnięcia i braki w gospodarce przedsiębiorstwa, stale i wciąż szukać nowych rezerw produkcyjnych — oto droga do zwycięskiej walki o pełne wykonanie planu przez każdy zakład.

Rok 1951 — to drugi rok realizacji naszego wielkiego planu socjalistycznego uprzedmiotowienia Polski, stworzenia trwałych podstaw Polski Socjalistycznej, silnej, bogatej — Polski dobrobytu. To drugi rok realizacji Planu 6-letniego, który wzmacnia nasze bezpieczeństwo i nasz wkład w walkę o pokój.

Świadomość tego jest potężną siłą, która uzbraja do walki o nowe i nowe osiągnięcia naszego budownictwa. Świadomość tego — to surowy nakaz bezlitosnej walki z wszelkimi przejawami bez troski i samouspokojenia — walki o plan każdego dnia, co godzina.

(„Trybuna Ludu”)



ZROZPACZONA MATKA: — Jakiśkolwiek 13-letni syn Pani jest trudny do prowadzenia, niemniej jednak należy unikać kar cielesnych, gdyż — jak się Pani przekonała — nie doprowadza to do celu, a przeciwnie, zabija ambicję dziecka. Należy żałować, że sprawa przyjęła taki obrót, że była już przedmiotem rozprawy w sądzie. Cóż pozostaje teraz? Wobec tego, że chłopiec znika z domu, nie chce się uczyć i rodzice nie mogą się z nim uporać — należy zwrócić się do Wydziału Oświaty (Piotrkowska 104) z prośbą o umieszczenie chłopca w jednym z domów wychowawczych.

B. Z. — Groby na cmentarzach ulegają zniwelowaniu po 25 latach, jedynie w wypadkach, kiedy nikt grobem się nie interesuje, kiedy grób jest zaniedbany, zarosły chwastami i śladu po nim nie zostało. Miejsce na cmentarzu nie jest sprzedawane na wieczystą własność, lecz stanowi dzierżawę na 25 lat, po którym to okresie zainteresowani powinni odnowić dzierżawę na następny okres. Zarząd cmentarza prolonguje opłaty, przy czym bierze pod uwagę stan materialny zainteresowanego. A więc obawa Pana jest bezpodstawną, gdyż nikt nie zniweluje grobów rodziców Pana, skoro są utrzymane w porządku.

ZAKŁOPOTANY RYSZARD: — O zagubieniu metryki należało dać ogłoszenie dopism. W celu otrzymania nowej metryki należy zwrócić się do Urzędu Stanu Cywilnego tej miejscowości, w której Pan się urodził. Jeżeli urodził się Pan poza granicami Państwa — należy postarać się o odtworzenie metryki przez sąd.

WŁADYSŁAW Z PABIANIC: — Skoro został Pan zwolniony z pracy na skutek reorganizacji, a na nowym miejscu zaczął Pan pracować z parodniowym opóźnieniem z powodu choroby i śmierci ojca — przysługuje Panu dodatek rodzinny. Należy jednak przedstawić uwierzytelnione dowody, a na pewno zakład pracy nie będzie robił trudności.

STAJA CZYTELNICZKA: — Nie możemy interweniować w sprawie brudnego gołębnika na strychu, gdyż nie podałaby Pani ani swego nazwiska, ani ulicy i numeru domu, w którym wymieniony gołębnik się znajduje.

HALLO POLSKIE RADIO
PIĄTEK, 28 WRZEŚNIA
13.30 Muzyka dla wszystkich, 14.30 „Zjazd w Wisłocy” — fragment powieści Józefa Ignacego Krasińskiego, 14.50 Muzyka rozrywkowa, 15.30 Audycja dla świetlic, dziecięcych, 15.50 Audycja literacka, 16.10 Trzy drobne utwory na orkiestrę, 16.20 Program lokalny, 17.05 Reportaż, 17.15 Koncert orkiestry rozgłośni krakowskiej P. R., 18.00 Audycja z cyklu: „Poski dramaturg staje do współpracy z aktywnym świetlicowym”, 18.15 Program lokalny, 20.26 Wiadomości sportowe, 20.30 Koncert masowy, 21.15 Muzyka taneczna, 21.45 „Wspomnienia robotnicze” Oska Weinbergera, 22.00 Muzyka i aktualności, 22.30 Muzyka polska, 23.10 Koncert.



Po konferencji ottawskiej główni jej uczestnicy musieli odśpiewać przed prasą peany na cześć paktu atlantyckiego. Francuski minister spraw zagranicznych, Schuman, powiedział ni mniej ni więcej: że „postanowienia traktatu atlantyckiego mają na względzie dobrobyt narodów”.

Dziennikarze amerykańscy skrzętnie zanotowali tę wiadomość. Ale cóż, kiedy następnym mówcą był francuski minister finansów, René Mayer, który stwierdził, że „im więcej Francja produkuje broni, tym więcej musi importować i tym większy jest jej deficyt dolarowy”. Tj. tym większa nędza pracujących.

No i wszystko popsuł. A tak już było ładnie. Ale na żelazne prawa faktów i liczb nawet Truman nie pomoże.

Artyści „Artosu” dla łódzkich przodowników pracy

Dla przodowników pracy przyjemną niespodzianką przygotowali artyści łódzkiej delegatury „Artosu”. Postanowili mianowicie dać bezpłatny występ.

Występ odbędzie się w piątek 28 bm, o godz. 18 w sali teatralnej ORZZ przy ul. Traugutta 18. Wejście bezpłatne. Bilety rozprowadza Wydział Kultury ORZZ. (an)

Oszczędzamy paliwo Walka o węgiel

tematem narady technicznej w Łodzi

Oszczędna gospodarka węglem... Zagadnienie to było już niejednokrotnie poruszane na łamach prasy, na konferencjach gospodarczych, odprawach technicznych itp., a także przewija się ono w codziennym życiu wszystkich niemal zakładów pracy.

Jest to jednak sprawa wciąż nowa, wciąż aktualna. Dlaczego? Bo wraz z olbrzymim postępem dokonującym się w naszym przemyśle, transporcie i rolnictwie, zwiększa się stale zapotrzebowanie na węgiel, a z drugiej strony produkcja tego cennego surowca mimo intensywnego rozwoju nie jest w stanie nadążyć za ogólnym tempem wzrostu gospodarki narodowej.

Szczególne znaczenie nabiera omawiane zagadnienie w tak poważnym ośrodku przemysłowym jak Łódź i dlatego poświęca mu się tutaj specjalną uwagę.

Jednym z przejawów tego była wczorajsza narada zwołana przez Naczelną Organizację Techniczną. Uczestnicy narady — przedstawiciele nauki, inżynierowie i technicy z zakładów produkcyjnych Łodzi i województwa oraz wybitni palacze-racjonalizatorzy mieli możliwość dokonania wspólnej wymiany poglądów i do-

świadczeń jak również podsumowania dotychczasowych osiągnięć na polu „walki o węgiel”.

Jak wynika z referatów i dyskusji, przemysł łódzki może poszczycić się już obecnie poważnymi rezultatami w dziedzinie oszczędnego zużycia węgla.

W przemyśle włókiennym zmniejszyło się ono w ciągu bieżącego roku o 10 procent, w przemyśle bawełnianym o 7 procent, w energetyce zawodowej elektrycznie zaoszczędzili w okresie od 1 stycznia ub. r. do 31 marca b. r. ok. 300 tys. ton węgla. W wielkiej mierze przyczyniło się do tych osiągnięć zastosowanie na szeroką skalę mieszanek miałowo-mułowitych zamiast tzw. węgla asortymentowego.

Jednakże możliwości oszczędnościowe nie zostały bynajmniej wyczerpane. Przeciwnie — są one olbrzymie. Wystarczy tu tylko wymienić wciąż jeszcze nagminnie występujące marnotrawstwo pary.

Pełna mobilizacja załóg robotniczych i uruchomienie wszystkich dostępnych rezerw pozwoli łódzkiemu zakładom przemysłowym uwielokrotnić dotychczasowe sukcesy na polu „walki o węgiel”. (si)

Julian Tuwim

Tajemnicze zniknięcie poety

Wczorajsza „Trybuna Ludu” zamieściła felieton znakomitego poety polskiego Juliana Tuwima. Felieton ten pt. „Tajemnicze zniknięcie poety” — w całości przedrukowujemy.

Dowiedziałem się parę dni temu o wstrząsającym wydarzeniu. W Warszawie znikł poeta. I byłoby ostatecznie pół biedy, gdyby znikł ot tak sobie, troszkę, częściowo. Ale poeta, o którym mówię znikł kompletnie, zupełnie, absolutnie. Ani słychu, ani dychu! Szukaj wiatru w polu...

Przeplakałem parę nocy nad losem nieszczęśliwego warszawskiego poety, gdyż tajemnicze jego zniknięcie (co tu ukrywać!) przyprzyło mi o rozpacz — rozpacz tym większą, że tym poetą jest nie kto inny, tylko... ja!

W czasopiśmie londyńskim „The Times Literary Supplement” z dnia 24 sierpnia br. ukazał się artykuł pt. „Behind the Iron Curtain” („Za żelazną kurtyną”), a w nim zdanie następujące:

„Julian Tuwim, Poland's leading poet, has completely disappeared from the literary scene in Warsaw”.

W dosłownym przekładzie znaczny to: „Julian Tuwim, czołowy poeta Polski, znikł zupełnie z literackiej widowni Warszawskiej”.

Tę samą wiadomość podały też, jako cytaty z wyżej wymienionego pisma, emigracyjne bumbumowe bibisiaki...

Mówiło się tam wprawdzie i pisało o zniknięciu z pola działalności literackiej, ale plotka, jak wiadomo, nie bardzo się liczy z „nuansami”, jakie zachodzą między zniknięciem z życia literackiego a zniknięciem w dosadniejszym, że tak powiem, sensie.

Londyńskie i nowojorskie trupiszony emigracyjne, w braku innej roboty, zaczęły „wyprowadzać wnioski”, „snuć domysły” — i tylko patrzeć a dowiem się, że np. siedzę w ciupie... W zwyczajnej? Nie. W „krwawych lochach” w Warszawie? Skądże! W Jakucku.

Bo taka już jest natura każdego łgarstwa, że lubi obierać „szczegółami”. Pięć lat temu, w kilka tygodni po moim powrocie ze Stanów Zjednoczonych, dowiedziałem się (nie żartując) że: 1) ucieklem do Szwajcarii, 2) przyłapano mnie, gdy

próbowałem zwać do Finlandii, 3) oddałem się pod opiekę jednej z zachodnich ambasad...

Ale przypuścimy, że wiadomość podana przez angielski tygodnik nie obrośnie żadnymi fantasmagoriemi i pójdzie w świat tylko w tej formie i treści, w jakiej ją wydrukowano i na fale radiową puszczono, tj. że przestałem brać udział w polskim życiu literackim.

Nie wiem, czym bardziej gardzić w tym nędnym kłamstwie: jego cynizmem, głupotą czy perfidią? Bo zastanówmy się: autor artykułu, lub jego londyński informator z wiadomych sfer, wybiera za obiekt swego kłamstwa pisarza, który od chwili powstania Polski Ludowej manifestuje wyraźny swój pozytywny stosunek do tej Polski i jej rządu. Jeżeli więc „znikł”, przestał działać, wycofał się (czytaj: wycofał go), to co to znaczy? Znaczy to: „Patrzcie, nawet on, który itd., itd., nie wytrzymał, zamilkł, usunął się (czytaj: usunęli go) etc. etc.”.

I kiedy się tę brednię rozgłasza? Właśnie w okresie, kiedy ów pisarz otrzymuje najwyższe odznaczenie: Państwową Nagrodę Literacką I stopnia! Właśnie wtedy, kiedy nakłady jego książek osiągają wysokość, o jakiej się żadnemu współczesnemu poecie angielskiemu nigdy nie śniło: blisko milion egzemplarzy w ciągu pięciu lat — gdy w okresie mi-

zdrojowym tzn. w ciągu lat dwudziestu wszystkie nakłady wszystkich jego książek nie dociągnęły do 50 tysięcy.

Pisze się „znikł” o pisarzu, którego wiersze, przekłady, artykuły, wystąpienia natury politycznej — jak również artykuły o jego twórczości i wywiady z nim — znaleźć można w dziesiątkach pism polskich.

O pisarzu, którego nazwisko aż za często figuruje na afiszach teatralnych. O pisarzu, którego wiersze dzieci uczą się w szkołach — któremu radio poświęciło audycje własne w dniu, gdy się białeńskie kłamstwo ukazało w „The Times Literary Supplement” — wreszcie o pisarzu, którego blisko dwadzieścia książek jest w obiegu — i który przygotowuje dziesięć innych, nowych...

Jeżeli to wszystko razem nazywa się po angielsku „completely disappeared”, to widocznie w języku tym zaszły jakieś tajemnicze zmiany, przez żaden słownik dotychczas nie zanotowane...

Należy przypuszczać, że język Szekspira zamerykanizował się już nie do poznania. ...A jednocześnie — „spolonizował” się... pod naszymi usługami „informatorów”: owych błakających się w londyńskiej mgłę bezrobotnych, żalonych trupiszonych...



RITA GARNEK: — A może ma pani dla mnie jakiś ładny szlafrok zagraniczny?

PANIUSIA: — Mam, istne чудо! Oryginalny amerykański. Artystki z Hollywood nie mają ładniejszych!

RITA GARNEK: — To się nazywa zmysł estetyczny! Jakże subtelne, pomyślowe wzory!... I jak mi do twarzy w tym amerykańskim szlafroku. Cała kamienica pięknie z zazdrości, gdy się w nim pokazuje...

WICEK: — Popatrz-no! Pani Rita dostała chyba bzika na stare lata! Co ten babsztyl na siebie włożył? Ha, ha, ha!... Ha, ha, ha!...

WACEK: — Szlafrok w cowboje, drapaczki chmur i rewolwery. O rety!

WICEK: — Wacusz, chodź-no tu przedej! Popatrz na ty tego szlafroka. Okazuje się, że jest jeszcze bardziej pomyślowy niż przed...

RITA GARNEK: — A nie mówiłam, że wszyscy pękają z zazdrości!

Dla podróżujących matek z dziećmi



Wagony nie były puste...

Z góry zastrzegam się, że w sny nie wierzę. Absolutnie. Choć podobno są tacy, którym się one sprawdzają.

A sen miałem taki: Stałem właśnie przed tablicą głoścącą, że pociąg odchodzący z Warszawy do Katowic o godzinie 20 minut 30 podstawiony jest na takim to a takim peronie, gdy usłyszałem pytanie: „Pan jedziesz do Katowic?”

Obejrzałem się. Za mną stał mały chłopiec. W rękę trzymał kilka paczek „Azotoxu”.

— Jąde...
— To kup pan paczkę proszku...
— Dziękuję. Na szczęście u mnie w domu nie ma robactwa — odparłem zdziwiony oferta.

— Nie chcesz pan, trudno, ja mam sumienie spokojne...
— Obudziłem się. Co za dziwny sen? — pomyślałem. Głupstwo. Zaczęłem się szykować do podróży.

Wagon był przepelniony. Na korytarzu stała, cisnąc się podróżni. Wszyscy trzymali swe bagaże ponad głowami.

— To dlatego, żeby było więcej miejsca — wyjaśnił z miłym uśmiechem jeden z pasażerów. — Każdy chce jechać...

Ruszyliśmy. Mijałyśmy różne stacje. Ludzi wciąż przybywało. „Cóż u licha? — myślałem stojąc w korytarzu przyparty do drzwi ubikacji — czyż nikt z tego pociągu nie wysiada?”

Nie zauważyłem też, by ktoś wychodził z przedziałów.

Przepychając się wśród stojących, dotarłem do jednego z przedziałów. Pusty? Szarpnąłem za kłamkę. Drzwi odsłodziły z lekkim trzaskiem.

— Proszę państwa, przecież przedział jest wolny! — zwróciłem się do współpasażerów. — Pani jest z dzieckiem, proszę, tu są miejsca...
— Panu się tylko wydaje, że wagon są puste — odparła kobieta. — Proszę się lepiej przyjrzeć...

Wzruszyłem ramionami, myśląc, że ludzie kpią ze mnie w żywe oczy. Wszedłem do przedziału, powiesiłem płaszcz na wieszaku, teckę położyłem na półkę i już miałem usiąść, gdy ujrzałem...

Tak, przedziały były już zajęte. Na każdej ławce siedziało po... kilkanaście pluskwów...

Może mają i rację ci, którzy wierzą w sny... — pomyślałem.

(Na podstawie listu czvt. oprac. jł.)

Na dworcu kolejowym w Koluszach jest czynna wzorowo urządzona Izba dla Matki i Dziecka, z której korzystają podróżujące kobiety z dziećmi. Na zdjęciu — Jadwiga Studzińska podczas karmienia powierzonych jej opiekę dzieci. CAF — fot. Tymiński

Filmowcy węgierscy przybyli do Łodzi i spotkali się z publicznością

Od kilku dni przebywa w Polsce delegacja czołowych filmowców węgierskich. Jest wśród nich przedstawiciel min. kultury ludowej Węgier, M. Somas, świetny reżyser i twórca takich filmów jak „Małżeństwo Katarzyny” i „Tajemnica szybu naftowego” — Mariassy, wicedyrektor MOKET-u Sos, oraz kierownik wytwórni filmów dokumentalnych — Bozo.

Wczoraj filmowcy węgierscy przybyli do Łodzi, zwiedzili zakłady kinotechniczne oraz zapoznali się z ciekawymi obiektami miasta. Wieczorem w kinie „Wisła” nastąpiło spotkanie Węgrów z publicznością łódzką. Serdeczna wymiana zdań na tematy interesujące publiczność kinową zamieniła się na zakończenie w wielką owację przyjaźni polsko-węgierskiej.

Dzisiaj filmowcy węgierscy zwiedzają atelier, gdzie w tej chwili odbywają się zdjęcia do filmu „Opowieść o młodym Chopinie”. (b)

Rosną nowe Bałuty Do gotowych domów wprowadzą się jeszcze w bm. rodziny pracownicze

Coraz bardziej rozrastają się nowe osiedla mieszkaniowe na Bałutach. Jeszcze pod koniec września do szeregu budynków w tej dzielnicy miasta można będzie wprowadzić szereg rodzin robotniczych.

Jako pierwszy odda się do użytku blok Nr 5 przy ul. Franciszkańskiej, gdzie na nowych lokatorów czeka 60 izb mieszkalnych. Dnia 28 bm. blok będzie już całkowicie gotowy.

Dwa dni później, tj. 30 bm., moż-

Zimą nad morze?

Wczasy świąteczne

trzeba planować na okres całego roku
Zamiast 150 tys. — tylko 80 tys. łodzian skorzystało z wycieczek

Pracownik wydziału turystyki przy ORZZ w Łodzi bezradnie rozkłada ręce:

— W tej chwili nic wam nie poradzę... Ale dlaczego nie pomyśleliście o akcji wczasów świątecznych wcześniej, tylko teraz, kiedy wam grozi niewykorzystanie kredytów?

Scena, jakich codziennie powtarza się sporo. Całoroczną prawie bezczynność starają się niektóre zakłady pracy nadrobić „ożywioną” działalnością pod koniec roku, aby od-

dać od siebie widmo niewykorzystania funduszy socjalnych.

Tymczasem akcja wczasów świątecznych w br. ujęta po raz pierwszy w ścisłe ramy planu, rozpoczęła się już w styczniu. Jej plan przewidywał, że mury Łodzi opuści na jeden dzień 150 tysięcy wycieczkowiczów, przy czym 80 procent organizowanych wyjazdów miało dać robotnikom możliwość wypoczynku w pobliskich miejscowościach, a 20 procent — zwiedzenia miejscowości położonych w odległości ponad 100 km od Łodzi.

Do tej pory z akcji wczasów świątecznych skorzystało niewiele więcej, jak 80 tysięcy osób. Niedobór wynosi więc prawie połowę. Przyczyn tego stanu rzeczy jest kilka.

Akcja, jak wspomniano, rozpoczęła się w styczniu, ale tylko... formalnie. W rzeczywistości zakłady pracy nie wykorzystywały możliwości urządzania wycieczek dalszych, o których również jest mowa w planie. Wskutek tego do maja br. wyjechało tylko 25 tysięcy osób, podczas gdy istniały możliwości przewiezienia nawet dwukrotnie większej liczby wycieczkowiczów.

Wszyscy bowiem czekali lata w przekonaniu, że tylko wtedy można rozwinąć akcję wczasów świątecznych. Istotnie, w drugim etapie akcji, tj. od połowy maja do września nastąpiło olbrzymie ożywienie wyjazdów. W okresie tym przewieziono blisko 50 tysięcy osób.

Wiele zakładów spotkało jednak przykre rozczarowanie. Kolej nie mogła bowiem zagwarantować przewozu wszystkich chętnych, zwłaszcza, że w lecie poważny procent taboru i pracowników PKP zajęty jest akcją kolonijną. Bywały więc niedziele, kiedy odchodziło z Łodzi po 8 — 10 pociągów z wycieczkowiczami, ale bywały też takie, kiedy na akcję wczasów świątecznych nie można było przeznaczyć więcej, niż 2 pociągi.

Na zakładach pracy mścił się więc jeden najpoważniejszy błąd — brak planowania. Gdyby referaty socjalne zadały sobie nieco trudu i już na początku roku zaplanowały całą akcję, rozkładając ją — co jest konieczne — równomiernie na 12 miesięcy, nie spotkałby ich ten zawód, którego doznały jeszcze później, we wrześniu.

W tym miesiącu bowiem rozpoczynają się przewozy jesienne. O tabor kolejowy na cele turystyczne jest więc jeszcze trudniej, niż w lecie. Nie tedy dziwnego, że ogólny plan akcji wykonano do tej pory w 53 procentach.

A co będzie dalej? Otóż zakłady, nie chcąc dopuścić do utraty kredytów, przystępują do organizowania wycieczek, które poza zmęczeniem niczego ich uczestnikom nie gwarantują. Czy jest np. sens, urządzać w grudniu wycieczkę do... Gdyni? A taką imprezę w ub. r. jedne z łódzkich zakładów pracy zorganizowały.

Prowadzi to do jednego wniosku: zakłady muszą bezwzględnie w sposób planowy przystępować do akcji wczasów świątecznych.

Niezależnie od tego nasuwa się jednak pytanie: czy rzeczywiście fundusze na te cele muszą przepadać? Czy nie da się ich przetrzeć na najbliżej chociaż miesiąc roku przyszłego? Uchroniłoby to zakłady pracy od organizowania bezcelowych „wycieczek” w ostatnich dosłownie tygodniach starego roku, a umożliwiłoby urządzenie pożytecznych imprez w nowym roku.

Myśl tę poddajemy odpowiedniemu czynnikom pod rozwagę. (se)

Piękne imprezy na zakończenie Miesiąca Budowy Warszawy

Wspaniałym akordem, kończącym na terenie Łodzi „Miesiąc Budowy Warszawy”, będzie szereg imprez artystycznych i sportowych, wyznaczonych na ostatnie dni września.

W piątek 28 bm. odbędzie się w Teatrze Nowym koncert rozrywkowy „Warszawa miasto pokoju”.

Artyści plastycy i aktorzy scen łódzkiej postanowili wzbogacić SFOS dochodem z meczu piłkarskiego, który rozegrają w sobotę o godz. 15.15 na stadionie Włókniarza. Sprawozdawcą będzie K. Pawłowski, a sędzią — piłkarz St. Baran.

Imprezy niedzielne — to koncert rozrywkowy z udziałem W. Waltera, J. Ściwarskiego, St. Łapińskiego i in., który odbędzie się o godz. 12 w Teatrze WP oraz wielki festyn ludowy, organizowany również o godz. 12 w Helenowie. Zabawę tę poprowadzi H. Szwaajcer.

Dla dzieci natomiast zorganizuje się w niedzielę o godz. 12 przedstawienie „Guliwer w krainie liliputów”, które wystawi teatr lalek „Pinokio”. (bk)

Wyjaśnienie

Do notatki o przyjmowaniu dziewcząt na 6-cio miesięczne kursy pielęgniarek wkraśl się błąd. Na kursy przyjmowane są dziewczęta po ukończeniu 18 lat życia, a nie 16 — jak podawaliśmy.



Prośba matek ze Stoków

W zeszłym roku wyremontowano na Stokach budynek na przedszkole, w którym miał powstać również i żłobek. Zdążono wybudować nowy gmach, do którego przeniesiono przedszkole, o o żłobku głucho...

Drugi „Expressie”, na Stokach mieszka ludność robotnicza i matki - robotnice powinny mieć gdzie zostawić swoje dzieci, a nie ciągnąć je już od 5 rano taki kawał drogi do miasta.

Czy to słuszne, że zeszłoroczny gmach, w którym mieścił się przedszkole ma być oddany na izby mieszkalne? Chyba tylko przez jakieś nieporozumienie nie uruchomiono tu żłobka.

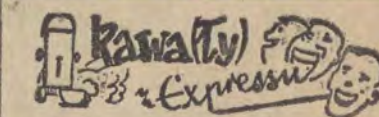
O pomoc proszą Matki ze Stoków

Wysokie grzywny za uchybienia sanitarno-porządkowe

Wojewódzka Komisja do spraw sanitarnych prowadzi w bieżącym tygodniu kontrolę różnych placówek na terenie województwa łódzkiego na odcinku sanitarno-higienicznym.

W wyniku kontroli postanowiono ukarać szereg osób za uchybienia sanitarne, a mianowicie: Hilarego Wiczorka — kierownika masarni w Sieradzu — grzywną 750 zł., Mariana Muzela — dyrektora PSS w Sieradzu — 1.000 zł., Zygmunta Skrzypieckiego — kierownika piekarni w Sieradzu — 500 zł., Mariana Świetlikiewicza — kierownika mleczarni w Sieradzu — 300 zł., Genowefę Matusiak — kier. baru mlecznego w Sieradzu — 100 zł. itd.

Kary te winny być ostrzeżeniem dla wszystkich pracowników, którzy nie przestrzegają przepisów sanitarno-porządkowych. (u)



Dyrektor Kociołek, czytając list od znajomego, który prosi go o jakąś dobrą posadę, wdycha ciężko:

— Trudna sprawa z tym doбором kadr: przyjmiesz krewnych — przyjaciele się obrażą, przyjaciele zaangażujesz — krewni w pretensjach!

Start w Pabianicach! Unia-Włóknarz na budowę Warszawy

W nadchodzącą niedzielę na stadionie „Włókniarza” w Pabianicach odbędą się zawody lekkoatletyczne, w których wezmą udział czołowi zawodnicy Zrzeszeń Sportowych „Unii” i „Włókniarza”.

Dochód z tej imprezy przeznaczony jest na Fundusz Budowy Stolicy.

W ramach zawodów będą startowali wszyscy uczestnicy Spartakiady z rekordzistami okręgu: Prywera, Wdowczykiem, Szewczykiem i Świetlickim na czele.

Interesująca ta impreza rozpocznie się o godz. 10-ej.

WROCLAW—OPOLE 14:6

W Opolu odbył się międzyokręgowy mecz bokserski Wrocław — Opole, który zakończył się zwycięstwem pięciarczy Wrocławia w stosunku 14:6.

W ramach zawodów doszło do walki Windaka z Matulą, którą wygrał obiecujący Windak na punkty.

TEATRY

Nowy — „POEMAT PEDAGOGICZNY” — godz. 19.
Wojska Polskiego — „SWIECZNIK” — godz. 19.
Fowiszczny — „GRZESZNICY BEZ WINY” — godz. 12.
Mały — „MAŁA I ŻONA” — godz. 19.30.
Muzyczny — „CZARDASZKA” — godz. 19.15.
Pinokio — „GULIWER W KRAJNIE LLIPPUTÓW” — godz. 17.
Ariekin — „JAK DWA MICHAŁY CZAS ZATRZYMAŁY” — godz. 17.
CYRK nr 2 (Plac Niepodległości) — godz. 19.15.

KINA

BAJKA — Wesoly Jarmark — 18, 20.
BAŁTEK — Wielkie nadzieje — 18, 19, 20, 21.
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy — 16, 17, 18, 19, 20, 21.
MŁODA GWARDIA — Dom na pustkowiu — 16, 18, 20.
MUZA — Zawieja — 18, 20.
POLONIA — FESTIWAL FILMÓW WĘGERSKICH — Małżeństwo Katarzyny — 18.30, 19.30, 20.30.
PRZEDWIOSNIE — Rodzina Sonnenbruczków — 18, 20.
REKORD — Spiewak nieznan — 18, 20.
ROBOTNIK — Nikt nic nie wie — 18, 20.
ROMA — Spiew jest pięknym zycia — 18, 20.
SOJUSZ — nieczynne.
STYLOWY — Czerwony rumak — 18, 20.
SWIE — Sen o milości — 18, 20.
TATRY — nieczynne.
WISLA — FESTIWAL FILMÓW WĘGERSKICH — Małżeństwo Katarzyny — 18, 19, 20.
WŁÓKNIARZ — Pogromca atamana — 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOSC — Małżeństwo Katarzyny — 16, 18, 20.
ZACHĘTA — Scott na Antarktydzie — 18, 20.

Wstępny bojem zdobyli Paryż

Sukces, który zobowiązuje

Wspaniała gra radzieckich drużyn siatkówki

Siatkarki polskie już powróciły do kraju

Moskiewska „Prawda” zamieściła obszerny artykuł z-cy przewodniczącego Wszechzwiązkowego Komitetu dla Spraw Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR Wiereskowa na temat zakończonych w Paryżu mistrzostw Europy w siatkówce mężczyzn i kobiet.

W artykule Wiereskowa, który był kierownikiem ekipy radzieckiej, czytamy m. in. „W III mistrzostwach Europy w siatkówce, w których uczestniczyły drużyny Związku Radzieckiego, Polski, Belgii, Rumunii, Francji, Holandii, Włoch, Portugalii, Izraela i Jugosławii widoczną była bezsporna wyższość obydwu drużyn Związku Radzieckiego od pierwszego do ostatniego dnia mistrzostw. Drużyna ZSRR nie tylko nie przegrała żadnej gry, ale nie oddała ani jednego seta, wygrywając z reguły w stosunku 3:0.

Od pierwszego dnia rozpoczęcia mistrzostw publiczność przejawiała ogromne zainteresowanie spotkaniami.

Na początku mistrzostw francuskie

kie koła reakcyjne wyrażały powątpiewanie w zwycięstwo drużyn radzieckich. Dziennik „France Soir” zamieścił artykuł, w którym informował o krachu Francuskiej Federacji Siatkowej. „Francuska siatkówka — pisał m. in. „France Soir” — bierze na siebie wielkie ryzyko, organizując igrzyska o tytuł mistrza Europy.

Impreza ta nie będzie cieszyła się popularnością wśród widzów. Przywidywania te nie sprawdziły się — sale, w których odbywały się rozgrywki, przez cały czas mistrzostw były szalenie wypełnione.

O zainteresowaniu turniejem najlepiej świadczy fakt, że w dniu finałowego spotkania ZSRR — Francja odbywał się równocześnie mecz w piłce nożnej Francja — Szwecja, który cieszył się bardzo małym zainteresowaniem, podczas gdy na siatkówkę widzowie przybyli w takiej ilości, że sala nie mogła ich pomieścić.

Zasłużony sukces odniosły również drużyny krajów demokracji ludowej. Kobięca drużyna Polski zajęła drugie miejsce, a wicemistrzem Europy siatkówką męską została drużyna Bułgarii.

Popularność radzieckich sportowców wzrastała po każdej grze. Największą owacją zgotowano siatka-

rzom radzieckim po ostatnim spotkaniu. Po zwycięstwie nad Bułgarią ponad 30 tys. widzów zgromadziło siatkarzom radzieckim gorącą owację, która trwała również w czasie defilady drużyn.

Do kraju powróciły z Paryża siatkarki polskie, które na mistrzostwach Europy zdobyły tytuł wicemistrza.

Ekipę polską witali na lotnisku przedstawiciele GKKF oraz członkowie sekcji Siatkówek, Koszykówek i Szczyptniaka GKKF.

Wiceprzewodniczący GKKF — Mińcki, witając zawodniczkę, oświadczył:

„Zdobyte przez drużynę polską wicemistrzostwo Europy jest wielkim sukcesem naszego ludowego sportu.

Sukces ten wskazuje nam drogę do dalszej pracy i zobowiązuje do wysiłków w celu jeszcze większego podniesienia poziomu”.

Następnie wiceprzewodniczący Mińcki podziękował zawodniczkom za godne reprezentowanie sportu Polski Ludowej oraz trenerom za dobre przygotowanie drużyny.

W imieniu zawodniczek polskich odpowiedziała kapitan drużyny — Wojewódzka, dziękując władzom sportowym za opiekę, która przyczyniła się do sukcesu siatkarzek polskich na mistrzostwach Europy.



go od pierwszego do ostatniego dnia mistrzostw. Drużyna ZSRR nie tylko nie przegrała żadnej gry, ale nie oddała ani jednego seta, wygrywając z reguły w stosunku 3:0.

Od pierwszego dnia rozpoczęcia mistrzostw publiczność przejawiała ogromne zainteresowanie spotkaniami.

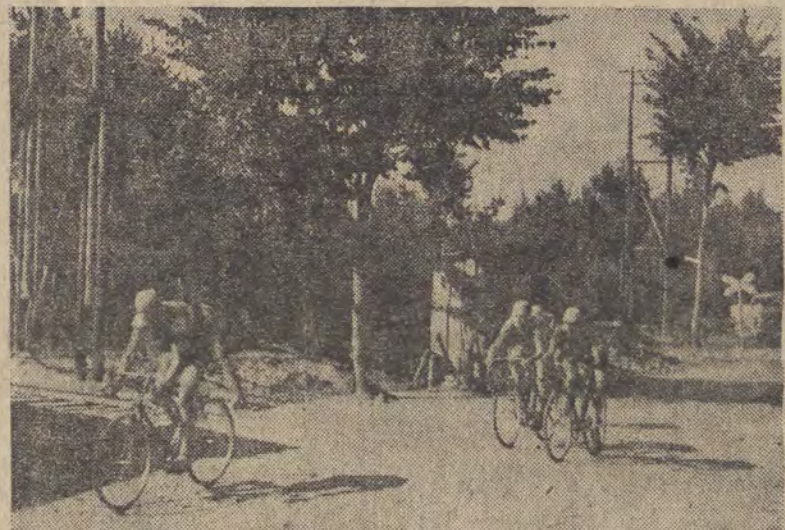
Na początku mistrzostw francuskie

Pełną parą ruszą 1 października szermierze Łodzi

1 października to data rozpoczęcia sezonu jesienno-zimowego przez szermierzy łódzkich.

Postanowiono ruszyć z miejsca pełną parą, bo inaczej trudno będzie przygotować się odpowiednio do indywidualnych mistrzostw Polski juniorów, które się odbędą w Poznaniu 28 i 29 października.

Czasu jak widzimy niewiele, więc trzeba go intensywnie wykorzystywać. W mistrzostwach mogą brać udział juniorzy z rocznika 1934 i młods.



Fragment z drużynowego wyścigu szosowego o mistrzostwo Polski. Na zdjęciu młoda drużyna Włókniarza (Łódź), która zajęła drugie miejsce. Prowadzi ją Gabrych.

Sport w Spale Szermierka

Tenis stołowy Piłka ręczna

Członkowie sekcji szermierczej CWKS z Warszawy przybyli do Spale z wycieczką i dali tutaj pokaz szermierki oglądany z zainteresowaniem przez kilkuset wczasowiczów i wycieczkowiczów. Przed pokazami pokazowymi juniorów w szabli, bagnecie i florecie instruktor Wójcik zapoznał widzów z przepisami walk oraz systemem sędziowania.

Z udziałem zespołów wczasowiczów, kursu planistów, delegacji młodzieży Ameryki Łacińskiej i Koła Sportowego Ogniu 157 odbył się turniej piłki siatkowej. Zwycięstwo odniosła drużyna Ognia przed zespołem „Delegacji”.

Na zakończenie X turnaju wczasowiczów zorganizowano turniej tenisa stołowego o mistrzostwo Ośrodka. Oprócz wczasowiczów udział w turnieju wzięli członkowie delegacji młodzieży Ameryki Łacińskiej, uczestnicy III Złoty w Berlinie. Pierwsze miejsce zajął Polak Mario z Argentyny, przed Szawerną Józefem z Rybnika.

W spotkaniu koszykówki drużyna delegacji Ameryki Łacińskiej pokonała kombinowany zespół Wczasu-Ogniu 26:18. Wszystkim imprezom towarzyszyło duże zainteresowanie widzów.

Korespondent „Expressu II”
Kobyłecki.

Koło Sportowe powstało przy M.H.D.

Rozsiane na terenie Łodzi placówki Miejskiego Handlu Detalicznego skupiają kilka tysięcy pracowników. Toteż dziwić się należało, że tak potężna instytucja handlowa przez długi okres nie potrafiła zorganizować koła sportowego.

Koło takie powstało wreszcie. Onegdaj odbyło się pierwsze zebranie sportowców z MHD, na którym zawieszono koło sportowe. Wejście ono w skład ZS Spójnia.

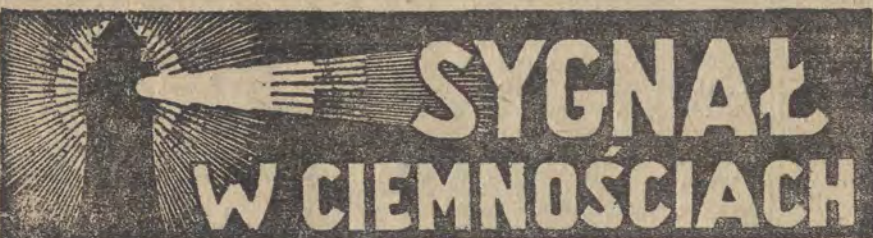
Zorganizowanie koła sportowego przy MHD jest zasługą m. in. mistrza Spartakiady w pchnięciu kulą — Prywera, kierownika sklepu sportowego MHD na Placu Wolności.

Na budowę Warszawy

Centrala Tekstylna postanowiła rozegrać zawody piłkarskie z Centralą Odzieżową. Nie czując się jednak specjalnie na siłach, wolała się zabezpieczyć i zawarła przymierze z „Centrogalem”. Cel rozegrania tak niecodziennego spotkania wiadomy — zasilenie funduszy budowy Stolicy.

Zawody odbędą się w sobotę dn. 29 bm. o godz. 14.30 na boisku Bałweiny przy ul. Ogrodowej.

ANDRZEJ ŻAŃSKI



A jednak płynie w nim krew Weroniki. Nie jest złym z gruntu chłopcem. Gnębią go wyrzuty sumienia. Zbyt pochopnie postąpił wówczas, zabierając pieniądze z biurka Ortena. Rozumie to jasno, ale uważa, że nie ma już teraz dla niego drogi powrotnej.

Nie naruszył jeszcze prawie tamtej sumy. Przez długi czas był niezdecydowany co począć dalej, aż wreszcie udało mu się nawiązać kontakt z zagranicznymi marynarzami.

— I dziś wieczorem spotkam się ze Svensonem... Może już jutro będę w drodze do Szwecji, a stamtąd ruszę dalej — na moment zamarzyła mu się wizja dalekich krajów. Jednakże chociaż tęsknił kiedyś za nimi, teraz pomyślał o tym bez radości: bo cena, za którą kupi sobie tę podróż w daleki świat, jest zbyt haniebna i upodlająca!

— Ale cóż? Nie mam już drogi powrotnej — młody chłopak rozumie, że nie wydobędzie się więcej z tego trzęsawiska, w którym grzęźnie coraz bardziej i bardziej.

Kelner postawił przed nim szklankę piwa. Chłopak opróżnił ją niemal jednym tchem. To przyniosło mu chwilową ulgę.

Przestało go dręczyć gorąco, ale nie uspokoiło wzburzonych myśli.

Dotknął ręką piersi.

Pod koszulą — tak, jak bohaterzy awanturnych powieści, o których tyle się nazytał — miał płócienny woreczek z banknotami: samymi tysiączkami. Ale przeświadczenie, że jest teraz bogaty, nie sprawiło mu radości. I po raz pierwszy uświadomił sobie, że pieniądze nie zawsze dają szczęście.

Lekko kołyszając się krokiem starego marynarza wszedł do baru jakiś szwedzki majtek.

Jankowi przypomniał się Svenson i jego ostatnia z nim rozmowa.

— Będę jednak musiał dziś wieczorem zmienić te pieniądze na dolary... Svenson ma jakiegoś kupca... Ciekawym, ile mi za nie zapłaci? — zamówił znowu flaszkę piwa, ale nie spieszył się, ażeby ją wypić.

Leniwie spoglądał na gonitwy białych mew. Trzepotały się wielkimi stadami nad brzegiem i ponad wodą, która szumiała i szemrała tajemniczo, niespokojnie.

— Może to już jest mój ostatni dzień tu w kraju? A może przedostatni? — za-

myślił się Janek.

Z bocznej kieszeni marynarki wyciągnął gazety. Łódzkie. Nabył je przed godziną w sąsiednim kiosku. Kupował je tak od szeregu tygodni, przeświadczony, że może najdzie w nich wreszcie jakieś echo swojego przestępstwa.

Nie spiesząc się, rozłożył gazetę i zaczął ją przerzucać.

Więści z dalekiej, kochanej Łodzi!... Oto wiadomość o wspaniałym powiększeniu produkcji fabryki „Prima”... Oto artykuł o uruchomieniu nowej linii tramwajowej... Oto reportaż z budowy osiedla robotniczego... A oto...

Janek uczył, że błędnie: znalazł sprawozdanie sądowe z procesu Weroniki Orten.

Nie było tego wiele. Kilkanaście suchych, rzeczowych wierszy, ale na Janka każde słowo zwała się, jak grom.

Jest do głębi wstrząśnięty czynem swojej matki.

— A więc wzięła całą winę na siebie... Poświęciła się za mnie... A więc taka jest moja matka!...

Siedzi zgnębiony, załamany.

— Nie doceniałem jednak mojej matki! A więc to jednak prawda, że są ludzie zdolni do największych poświęceń... A ja!... — występki jego wydają mu się jeszcze nikczemniejszy i podlejszy.

Raz jeszcze spojrzął na gazetę — i zrozumiał, jak ma postąpić.

— Plać! — powiedział krótko do kelnera, a potem szybkim krokiem opuścił restauracyjkę.

Był ciepły, słoneczny dzień. Od morza

wiał rześki powiew wiatru i dochodziły stłumione odgłosy bagrowników, pogłębiających port.

Janek szedł szybko przed siebie: jak ktoś, kto się bardzo spieszy.

EPILOG

Jest gorący, letni dzień.

Anna podeszła do okna.

— Będzie pogoda! — pomyślała, a w tej samej chwili nadciął powiew wiatru i rozwił jej jasne, miękkie, puszyste włosy.

Przystanęła obok lustra, ażeby poprawić uczesanie.

— Wyglądasz, mamo, ślicznie! — spojrzała na nią z miłością i z podziwem Elżbietka.

— Ach, mała pochlebczyni — uśmiechnęła się matka. — Czy już jesteś gotowa? Zaraz wyjdziemy, żebyś nie spóźniła się do przedszkola!

W tej chwili rozległ się dźwięk dzwonka.

— Idź no, otwórz, Elżbietko! — mówi matka do dziecka.

Dziewczynka wchodzi do przedpokoju i otwiera drzwi wejściowe.

Przed nią stoi wysoki, opalony mężczyzna, o wyrazistych, głęboko osadzonych oczach. Oczy te na widok dziewczynki rozjaśniły się dziwnie ciepłym blaskiem.

— Ty się nazywasz Elżbietka, prawda? — rzekł przybysz niespodziewanie miękkim głosem.

— Tak! — dziewczynka przypatruje mu się uważnie i nagle wybucha radośnie: (D. c. n.)